

Toniemy w odpadkach

2 lipca 2013

Choć od wczoraj obowiązują już nowe przepisy dotyczące wywozu śmieci, w wielu gminach nadal nie wybrano podmiotów odpowiedzialnych za wywóz śmieci. W innych miastach brakuje kubłów, a śmieci przesypywane do specjalnych worków zalegają ulice. Sytuacja staje się coraz bardziej dramatyczna.

Jak wynika z przesłanego do redakcji Niezależnej.pl raportu Money.pl o wdrażaniu ustawy śmieciowej. Największy problem stanowi obecnie brak w wielu miejscowościach wymaganych koszy na śmieci oraz nadal nierozstrzygnięte przetargi. Problem z brakiem odpowiednich kubłów na śmieci pojawił się już na kilkanaście dni przed wejściem w życie nowych przepisów ustawy. W wielu miastach w Polsce dochodzi do sytuacji, w której kubłów na śmieci po prostu brakuje. Mieszkańcy mają o ich braku informować, ale obecnie śmieci zalegają na ulicach w specjalnych workach. Jak zauważa serwis Money.pl brak pojemników wynika z tego, że dotychczasowa firma wywozowa kończąc współpracę zabrała wszystkie swoje kontenery, a nowa nie zdążyła podstawić swoich.

Kolejnym problemem związanym ze śmieciową rewolucją jest brak podmiotów odpowiedzialnych za wywóz śmieci. Umowy z firmami zajmującymi się wywozem odpadów podpisały jedynie 1763 gminy. 499 gmin nie podpisało jeszcze umów, choć wybrało już firmy w przetargach, z kolei 195 gmin jest dopiero w trakcie przetargów. Są także gminy, które do tej pory nie podjęły jeszcze żadnych działań w związku z nowymi przepisami.

W wielu miejscowościach wprowadzono system zastępczego odbioru śmieci, do czasu podpisania umów z wyłonionymi w drodze przetargów firmami. Taki system obowiązuje m.in. w stolicy. Tam firmy, które dotąd zajmowały się odbiorem odpadów, aż do 31 stycznia 2014 roku, będą to robić w dalszym ciągu. Warszawiaków nie ominie jednak obowiązek złożenia deklaracji i

uiszczenia opłaty śmieciowej, która zostanie przez miasto przekazana tym firmom.

Warszawa poszła jednak o krok dalej i postanowiła zorganizować kampanię informacyjną dotyczącą nowej polityki śmieciowej. Jak ustalił portal niezalezna.pl, Hanna Gronkiewicz-Waltz wysłała do 800 tysięcy mieszkań w stolicy list – oficjalnie dotyczący nowego systemu gospodarowania odpadami, lecz faktycznie będący ulotką propagandową przed grożącym prezydent Warszawy referendum. Listy adresowane są do wszystkich mieszkańców Warszawy i do wszystkich skrzynek pocztowych w mieście roznoszone są przez warszawskich urzędników. Poza korespondencją od prezydent stolicy, o której pisaliśmy TUTAJ do skrzynek trafiają też ulotki informujące o wysokości stawek opłat za śmieci, a właściciele domów jednorodzinnych dodatkowo otrzymają także deklarację. Szacuje się, że na kampanię przeznaczono co najmniej 100 tys. zł.

Z przesłanego do redakcji [Niezależnej.pl](http://Niezaleznej.pl) raportu Money.pl wynika też, że wiele miast ma problem z deklaracjami śmieciowymi. Chodzi o to, że oburzeni nową polityką śmieciową mieszkańcy nie złożyli ich w wyznaczonym terminie. Spora część zarządców nieruchomości oraz spółdzielni w ogóle nie chce składać dokumentów, ponieważ twierdzą, że nie mają takiego obowiązku. Władze miast przekonują jednak, że to na zarządcach, a nie mieszkańcach ciąży obowiązek składania deklaracji śmieciowych.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska przestrzega, że gminy będą surowo karane za złe wdrażanie nowych przepisów. Zapłacą od 10 do 50 tysięcy złotych. Jak dowiedział się Money.pl, Inspektorat od 16 lipca rozpocznie kontrole w co dziesiątej gminie w każdym województwie.

W przypadku, gdy to mieszkańcy nie będą segregować śmieci, każda z gmin ma przygotowaną odrębną procedurę. Pomysły są różne, od montowania kamer monitoringu przy śmietnikach, po podwyższanie składek dla wszystkich, którzy na brak segregacji

nie będą reagować. Są też propozycje liberalne, polegające na pouczeniu mieszkańców, którzy nie segregują śmieci.

Autor: pł

Na podstawie: money.pl

Źródło: Niezalezna.pl